

Krzysztof KRAWCZYK, Daniel OLBRYCHSKI, Z I

Czy pamiętasz dziewczyny
Jak dorodne maliny
Co rwaliśmy garściami
Bo prosiły się rwać

Już nie wspomnę
Dziś o tym
Jakie potem kłopoty
Dźwigał człowiek ze sobą co dnia

Lecz kobiety niestety
Mają także zalety
I tego do dzisiaj nie odbierze im nikt

Mają duszę i ciało
Ale nam było mało
I w pogoni z szczęściem
Gubiliśmy się wciąż

Z KOBIEȚAMI TO RÓŹNIE BYWAŁO
Było lepiej, było gorzej – lub wcale
Zawsze więcej się chciało
Kilka nawet płakało
Gdy padało to słowo: odchodzę
Z KOBIEȚAMI TO RÓŹNIE BYWAŁO
Musze przyznać się dzisiaj wam szczerze
Jednej było za dużo
Jednej było za mało
Kto kobietę zrozumie
Już nie wiem
Już nie wiem

Dzisiaj wieku dojrzałym
Człek w uczuciach jest stały
A urodą w tym wieku jest twa mądrość kolego
I choć ciało już marne
To panienki figlarne
Tak nas kusza uroda co dnia
Bo niestety kobiety włączyliśmy do diety
I na zdrowiu na pewno wychodzi to nam
Czasem jednak w wspomnieniach
Jakieś senne marzenia
Ściągasz znowu kłopoty
Zapomnijmy już o tym

Z KOBIEȚAMI TO RÓŹNIE BYWAŁO
Było lepiej, było gorzej – lub wcale
Zawsze więcej się chciało
Kilka nawet płakało
Gdy padało to słowo: odchodzę
Z KOBIEȚAMI TO RÓŹNIE BYWAŁO
Musze przyznać się dzisiaj wam szczerze
Jednej było za dużo
Jednej było za mało
Kto kobietę zrozumie
Już nie wiem
Już nie wiem